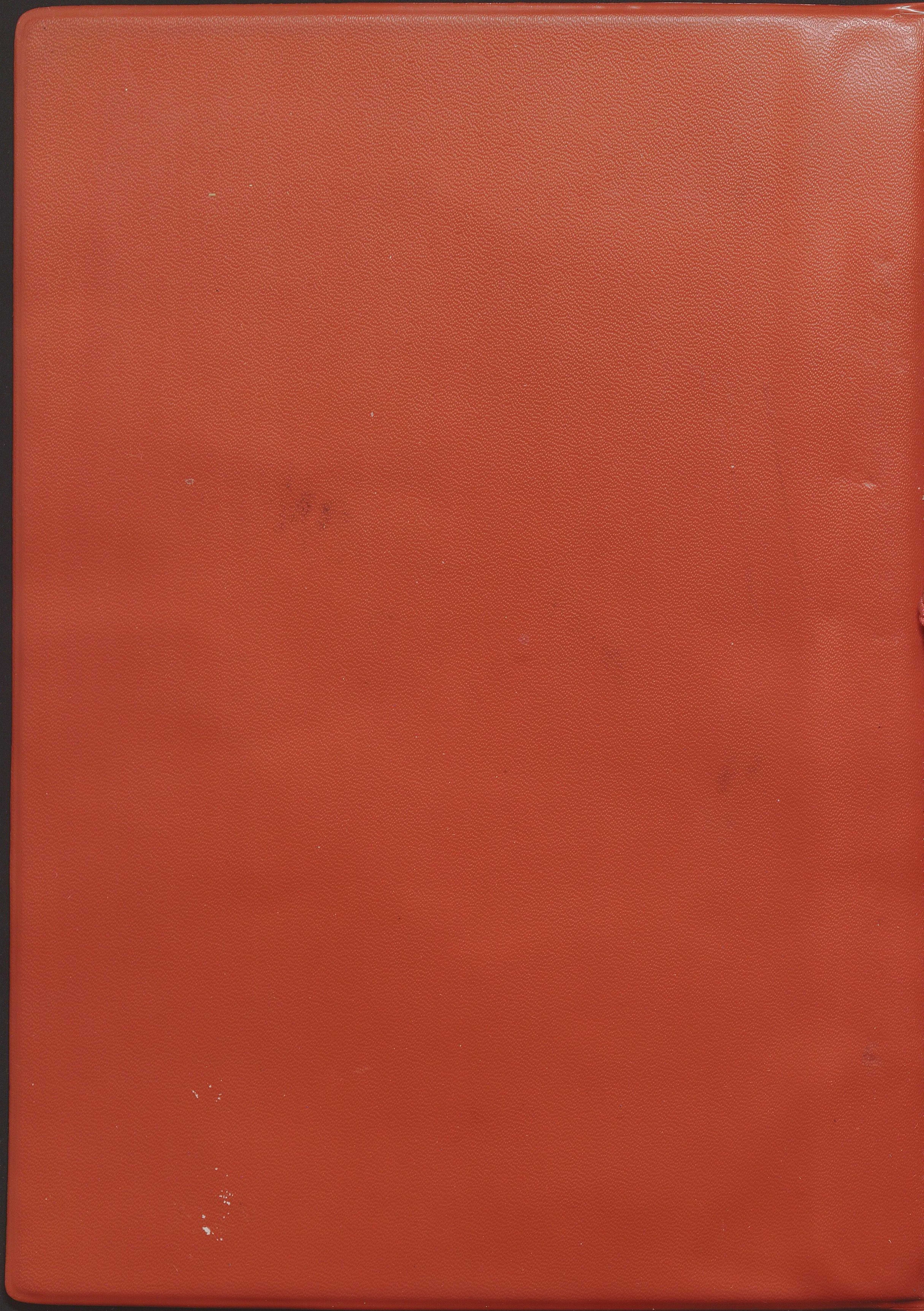


73-74

9BDH

KRONIKA



Химическое  
С. С. Б. Б.

Курсовые работы 27.12.73г — 2.01.74г



27 grudnia 1973 r.

At tymu do wtorkiem dniu wstajacy wstajacy zimowiska  
wzięli się w kierunku 9 B D K o godz. 6<sup>00</sup> rano. Trochę  
kaszami i rozstawianiami panującej pogody. Ciężkie wka-  
jae ma autobus, niektórym kaszeli sprawać zawartość  
wzrostu plecaków i dopiero wtedy okazało się, że rzeczy  
najpotrzebniejsze zostały w domu, a niektóre rzeczy  
zabierają tylko małe miejsce. Stopniem w dwa godzin-  
nym opóźnieniu przyjechał autobus i rozpoczęto się  
pakowanie sprzętu, prowiantu itp. Gdy o godz. 9<sup>00</sup> wyjecha-  
liśmy w Białogostoku poruliśmy się zupełnie beztrasy  
i nieskierowanymi kadnymi obawiamy. Godzinę w tym celu  
bardzo szybko i przyjemnie. Ok. godz. 11<sup>00</sup> odwołaliśmy się  
małej podroży czyli przyjechaliśmy do stacji w Kulebach  
Kobielnych. Tu odwołaliśmy się i czekaliśmy trochę dalej. przy-  
stąpiliśmy do porządkowania naszych rzeczy. Stopniem  
poinformowano nas, że obiadu nie będzie, ponieważ nie by-  
to węgna. „Gokrepiemi” to wiadomością udaliśmy się na spe-  
metrowanie najbliższej okolicy. Było to przyjemnie, mimo  
panującej odwilży mogliśmy jeszcze wskutek jarek  
na samkach i montażowe oraz bawić się smierkami.

Gdy wróciliśmy do budunku, wstępnie zrobiliśmy za-  
pach rozmownej kolacji. Po posiłku odbył się  
piętnastki wieczorny apel. Ale na tym nie  
zakończyło. Przy blasku świec i ogólnym skupieniu  
wysłuchaliśmy bardzo ciekawych opowieści uczestników  
akcji „Smęch piór”. Zapoczątkowaliśmy przygodami kolegów  
w nurek podwodny wodę udaliśmy się na ostatnio-  
my odnośnik.



Ostatnie poprawki i ... w drodze

Jeżeli w ciekawych atrakcji am. 28. 12. 45r były  
cał markowy. Wszyscy uczestnicy zimowiska poproszeni  
wobec swej fantazji potrzebowali mię ka różnie oobliwie  
postacie. Stąd nocem uczestników zabawy okrzyki  
"siostra zakonna". Później od niektórych postaciem  
mama zaczęli w karcie ksiąg i bawili się nocem w domu  
(nie byli tacy b. niebezpieczni). Był również mas b. miły  
postawek w fajarkę, lecz niestety też onieśniesz. Bawili się  
w domu także siostrami w dalekich stron wschodnich.  
Wymieniał postacie naszego bału można by jeszcze  
bardzo długo pomieścić były naprawdę ciekawe, a  
najważniejsze było to, że wszyscy bawili się wspaniale,  
lecz niestety, co dobre to mię szybko kończy. O godz. 22<sup>00</sup>  
malerio to umyć się, ubrać się we flanelowe (wcale nie  
bawiarne) piżamy i ubrać snokajnym smem narceka.



Укладна Аері туді „оркестр” поведра







Što nasprochno stoji

---

---



Мирно канвысьней аувы



мам śniegu i kumovu nie  
zabvaktó



W dn. 29. 12. 73, odbył się konkurs na najciekawszą  
pracę ze śmiechu. Po śniadaniu i upomóżdkowaniu sypial-  
ni worystkie warty opiera dyskursnego wymuszyły  
do lasu. Na miejscu, gdzie była dostatekna ilość śmiechu  
woryscy przystąpili do pracy „twórczej”. Gdy zakończono  
dzieło woryscy byli we wspomnianych humorach, reszta prze-  
markome rekawierki i buty dawały o sobie znać. Mimo tego,  
kawiliśmy się śmiechami, a co odważniejsi próbowali jar-  
dy na martowawere. Po całej tej zabawie wesele wróciliśmy  
do budynku i skomercowaliśmy smacny obiad, przycoto-  
wany przez „warty” dyskursy.



Wszystko było smaczniejsze niż takie fotomateriały

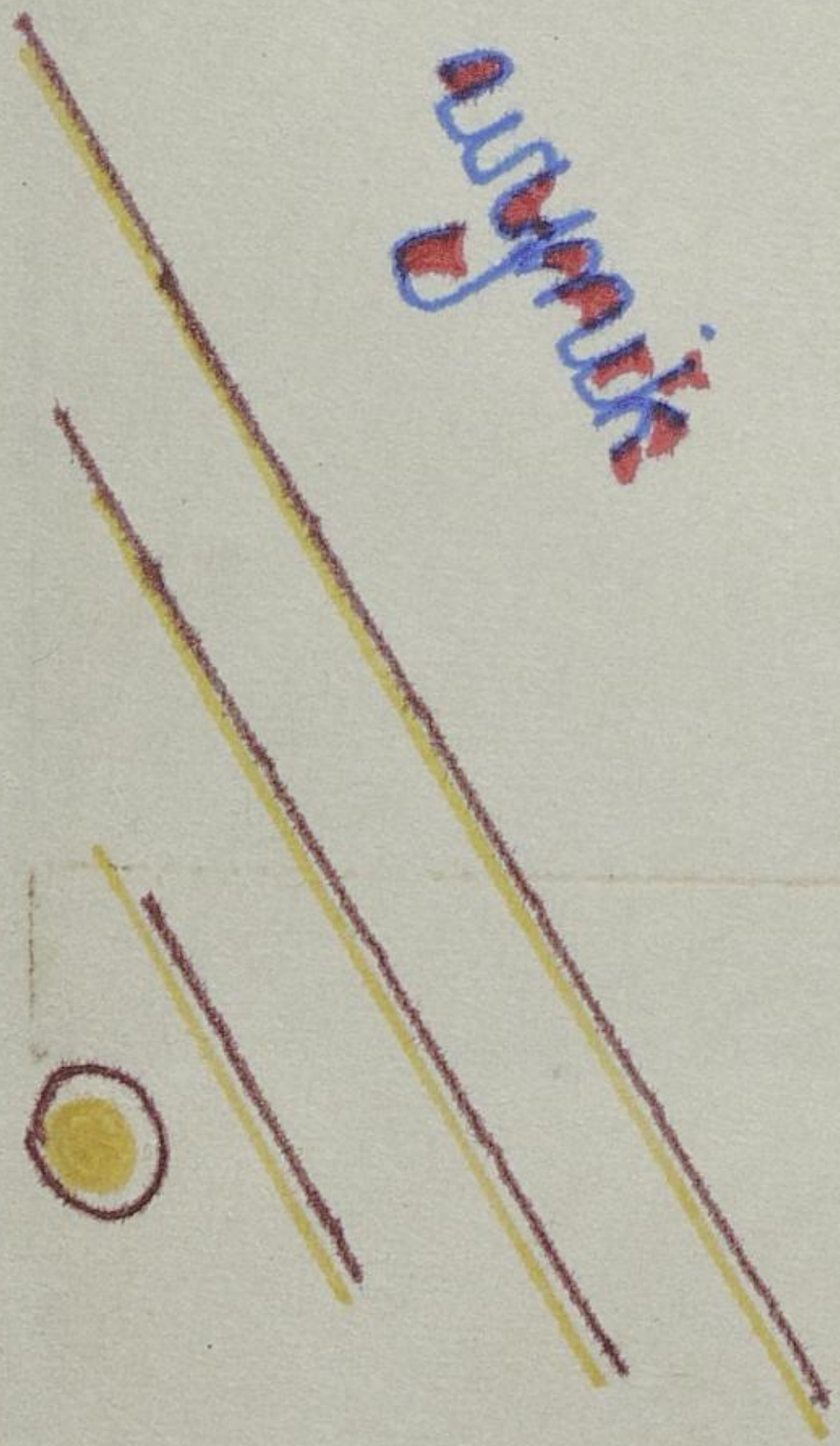


Do

Orneta...



...  
Do  
Orneta...



Historia i noc w 30.12.73 - ma długo pozostać  
w naszej pamięci. Do apelu odłożył się kominek  
przygotowany przez chłopaków z klasą I, kapromajacy  
nas bliskiej w mowie i legendami z nim związanymi.  
Do wybuchania programu przygotowanego przez naszych  
kolegów. bawiliśmy się b. wesoło organizując konkursy  
i śpiewając kameralnie piosenki, przy dźwiękach gitary i fle-  
tu. a następnie udaliśmy się na odpoczynek.



Jak to było wspominać...



... chrrr, chrrr...! W głośnego smu wymwał nas dźwięk  
Arabski wznoszący pobudkę. Komendant biegał po całym  
budynku, komunikował, że wstępujemy w ciągu 3 minut muszę  
stać się ubrani na placu apelowym. Gdy następnie koczono  
nam włożyć palta i buty zaczęło nam coś "świtać". Potwierdze-  
niem naszych przypuszczeń były zegarki wskazujące godz. 24<sup>00</sup>  
Chcemy wiedzieć, czy jest to alarm manypulacyjny  
czy niegłęboki celowy, którym miało być określona  
nieka polanka. Gdy wyszukaliśmy, okazało się, że droga wiedzie  
przez ementary. W dziwną, mierzalną, rzeźbę mijaliśmy osmie-  
pione, marmurowe postacie na grobach. Gdyśmy wreszcie dotar-  
li do celu, ujrzeliśmy rozpolone ognisko i kręgi kadry naszego  
kucharskiego. W tym ognisku konsumowaliśmy kiełbaski w na-  
tynka i śpiewaliśmy różne piosenki. Gdy ok. godz. 2 do-  
tarliśmy do budynku, kiedyś w nas miał jedynie ma-  
memie: spać! Memie się spełniło!!!





# Ostatni dzień roku 1973

## 31 grudnia

Tego dnia wszyscy uczestnicy zimowiska do późnego popołudnia pracowali sumiennie: dekorując sale i przygotowując smakołyki. O godz. 20<sup>00</sup> w urzędowym nastroju powędrowaliśmy do domu. Tam przy ognisku niektórzy z nas stworzyli przyjemne haćerzkie. Ok. godz. 22<sup>00</sup> wróciliśmy do budynku. Tu przebrałszy się w mundury haćerskie potaneczyliśmy trochę. Gdy wybiła określona godz. 24<sup>00</sup> komendant H. Holm stworzył tradycyjnie wszystkim noworoczne życzenia, a następnie wszyscy wzajemnie życzyli „wzrostkiego najpiępszego”.

## 1 stycznia 1974 r

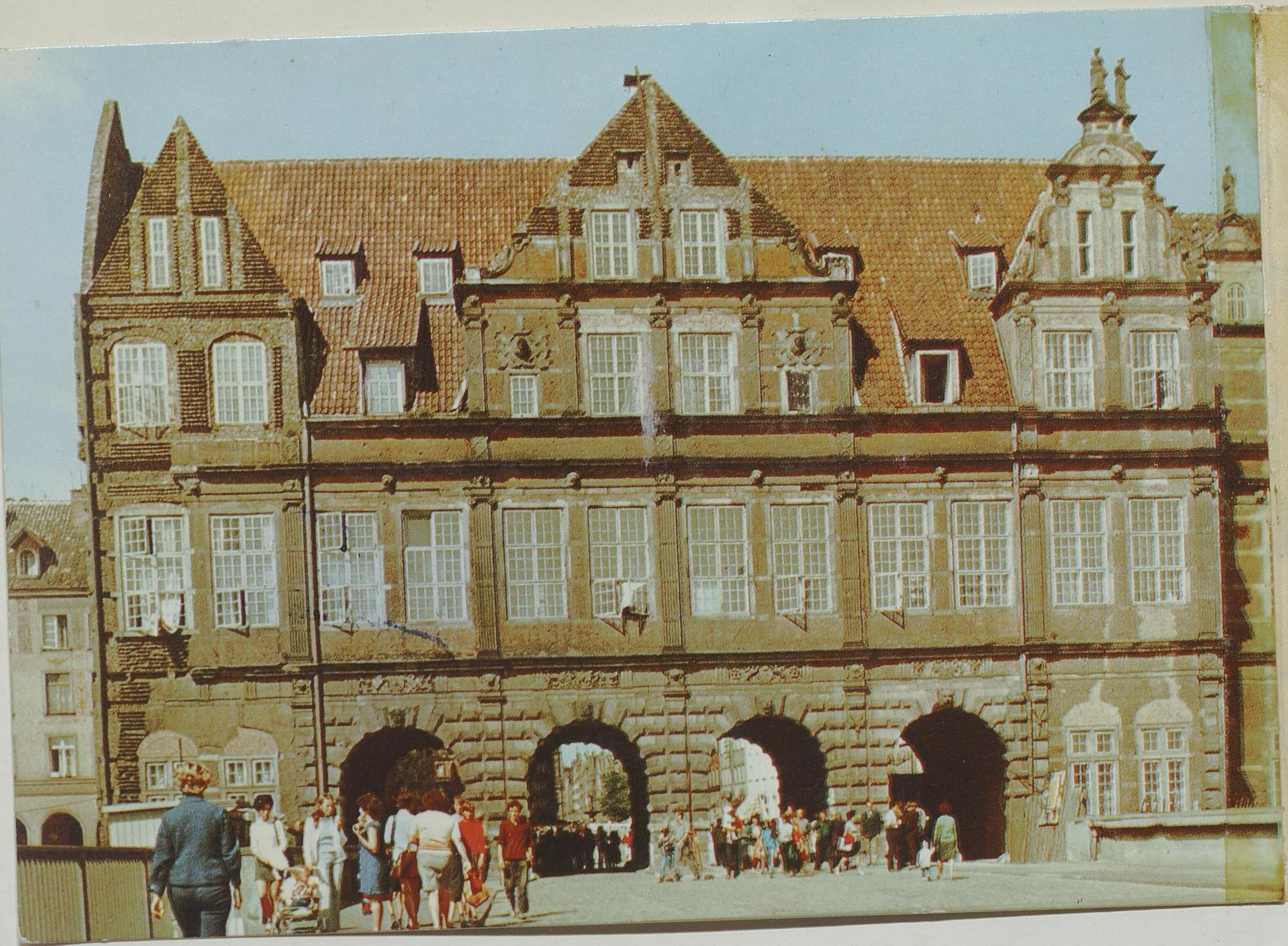
Do wymienienia tańca (podrywkiem) i stworzeniu życzeń, oraz rozdaniu drobnych upominków wszystkim było b. miło i przyjemnie. Jeden z naszych gości w przekazie stworzył na rzecz komendanta 5 kg (słownie: pięć kilogramów) kamotynek z życzeniem: „Obyście je jedli przez cały 1974 rok. Następnie wszyscy przeszli na salę balową i bawili się cudownie do godz. 7<sup>00</sup>. Do własnym wylenistwie wszyscy postanowili się spać.



1 stycznia 1974 r. wieczorem przy blasku  
świec zebrałi się wszyscy uczestnicy zimowis-  
ka, aby je podsumować. Każdy z nas  
wypowiedział swobodnie swoje zdanie.

Wypowiedzi były różne. Padły zarzuty  
ale również nie zabrakło pochwał pod  
adresem kadry. Po części oficjalnej  
zaczęła się zabawa, na której wszyscy  
mieli różne humorki. Gdy zmęczenie  
dostało o sobie znać, udaliśmy się na spro-  
czynek z myślą o kończącej się wzy-  
jemności jaką był pobyt w gościnnej  
szkole w Kuleczach Kościelnych i cze-  
kającej nas jutro podróż do obo-  
mu.





Рубинчиків в, Акціону авт автобусів  
 працює до будинку Нового Буржуазного  
 рва дорогою прохання





Dniem 2 stycznia 1974 r. był ostatnim dniem  
mojego zimowiska. Po śniadaniu wczesnym przyje-  
chaliśmy do porządkowania budynku szkolnego,  
który gościł nas przez 7 dni. Gdy ustawiliśmy  
szkolne ławki zmierzaliśmy wtedy, że to już  
prawie koniec ferii i za kilka dni wrócimy  
do szkolnych zajęć i do „budy”.

O godz. 15<sup>00</sup> przybyliśmy do Białegostoku. Tu odby-  
ła się ostatnia zbiórka zimowiska i wczesnym  
porankiem wróciliśmy do domów.

Zimowisko z pewnością każdemu uczestnikowi  
na długo pozostanie w pamięci, a szczególnie  
tym, którzy pierwszą rolę brali udział we  
wspólnej akcji 6 i 9 B D H.





A oto skład kadry zimowiska:

Komendant - Włodzimierz Hahn

Z-ca - Jolanta Kołczmarek

Kwatermistrz - Jerzy Kudvycki

Oboźny - Paweł Barmuta

Instruktorzy - Tomasz Rappé

Włodzimierz Mieszczenko

Sekretarz - Gwazyra Kuchavska

Zastępcy "EL Pingwinów" - Piotr Barmuta

— " — "Mówkozjadów" - Marek Sievaiej

Zastępcowa "Kochanowanych" - Mirosława Gwoniuk

— " — "Pivomarek" - Anna Fiedovuk



\* SPORTOWE IGRZYSKA ZIMOWISKA \*

# DYPLOM

zespołowi z-pu "Mrówkozjadów"  
za zajęcie I miejsca,  
w rozgrywkach piłki  
koszykowej.



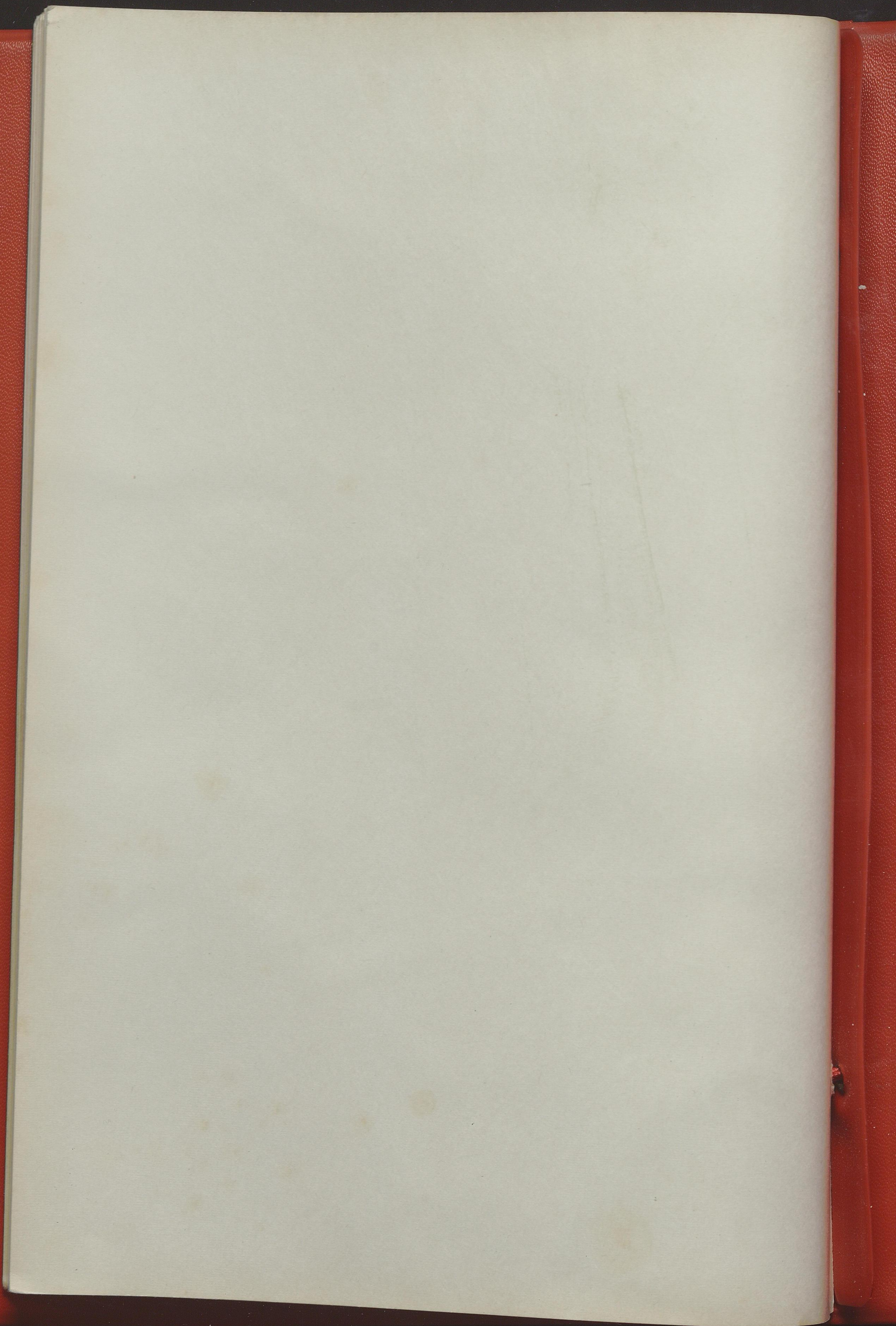
Komendant  
zimowiska  
*[Signature]*

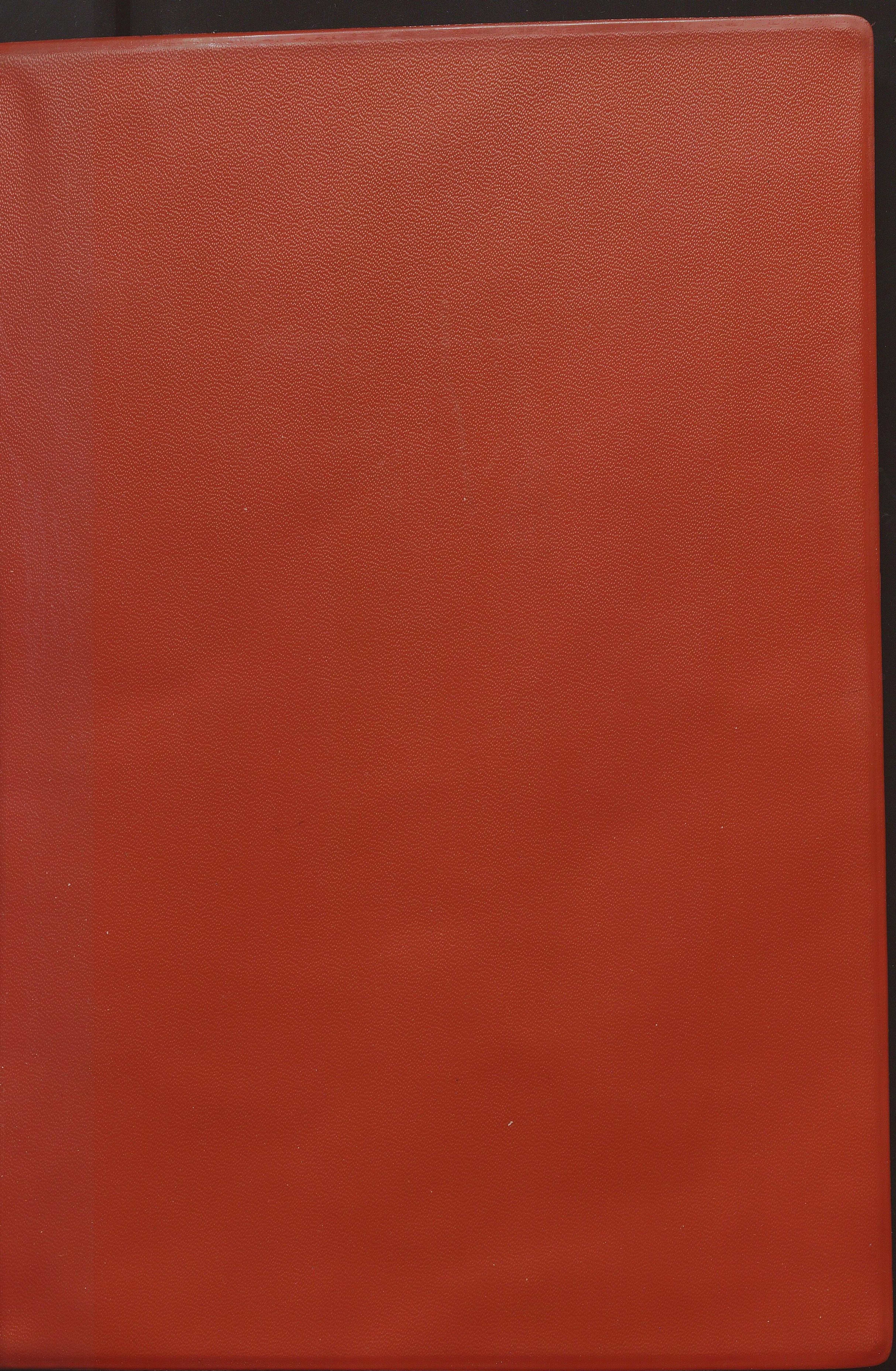
Kuleszka Kościelna, 30.12.73v.

\* SPORTOWE IGRZYSKA ZIMOWISKA \*

SPORTOWE IGRZYSKA ZIMOWISKA \* SPORTOWE IGRZYSKA

SPORTOWE IGRZYSKA ZIMOWISKA \* SPORTOWE IGRZYSKA





Opolanka® Opole